

MACIEJ BUGAJEWSKI
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Wydział Historii
ORCID: 0000-0003-4016-917X

O kryteriach dialogu w obrębie historiografii. Uwagi nad recenzją Edwarda Skibińskiego

Słowa kluczowe: krytyka historiograficzna, wprowadzenie do metodologii historii, paradygmaty, zwroty, dialog

Keywords: historiographical criticism, introduction to the methodology of history, paradigms, turns, dialogue

W poniższych uwagach odnoszę się do wybranych sformułowań z recenzji podręcznika *Wprowadzenie do metodologii historii* opracowanej przez Edwarda Skibińskiego, opublikowanej ostatnio w „Przeglądzie Historycznym”¹. Autor przedstawił w recenzji szereg opinii krytycznych dotyczących niektórych tez rozdziałów podręcznika. Z niektórymi z tych opinii chętnie wyraziłbym solidarność, a tym samym poparcie dla nich, gdyby nie to, że stały się one składowymi recenzentckiego dyskursu świadczącego o niezrozumieniu lub (co gorsza) nieuwzględnieniu charakteru i struktury podręcznika, a także wyrażającego w zastępczej formie, recenzji właśnie, lęki, obawy i poczucie zagrożenia „odczuwane” przez Autora recenzji odnośnie przyszłości nauki historycznej, w sposób nieuzasadniony odnoszone do aktualnego dorobku metodologii historii. Z wieloma z tych obaw dotyczących przyszłości historiografii i humanistyki również chętnie bym się solidaryzował, gdyby nie to, że zostały wyrażone w dyskursie mylącym czytelników recenzji odnośnie zawartości podręcznika, a także niekiedy, piszę o tym z przykrością, insynuacyjnym wobec Autorów rozdziałów podręcznika.

Zacznę od niezbędnej dygresji. Daniel Dennett przed laty sformułował znane zasady przygotowywania krytycznego komentarza:

How to compose a successful critical commentary: 1. You should attempt to re-express your target’s position so clearly, vividly, and fairly that your target says, „Thanks, I wish I’d thought of putting it that way.” 2. You should list any points of agreement (especially if they are not matters of general or widespread agreement). 3. You should mention anything you have learned from your target.

¹ SKIBIŃSKI 2023.

4. **Only then** (podkreślenie – M.B.) are you permitted to say so much as a word of rebuttal or criticism².

W metodologicznej szkole poznańskiej, z której się wywodzę, stosowne zasady przygotowywania wypowiedzi krytycznych określone były za pomocą wyrażenia „życzliwa interpretacja”, a oznaczały postępowanie krytyka według reguły: „najpierw staraj się jak najlepiej i najżyczliwiej jak potrafisz zrozumieć, co krytykowany chciał powiedzieć. Jeśli i gdy tak się stanie, gdy widzisz taką potrzebę – krytykuj”. Porady Dennetta i przede wszystkim przesłanie należące do tożsamości mojego własnego ulokowania w obrębie nauki stanowią założenia punktu widzenia, z którego wypowiadam się na temat głównych linii tematycznych recenzji Skibińskiego. Jej Autor deklaruje: „Jako recenzent uznałem za korzystne dla czytelnika skoncentrowanie się na zasadniczych elementach przedstawionej tam konstrukcji, zwłaszcza na wskazaniu poglądów błędnych”³. „W podręczniku jest dużo więcej błędów, niż wskazałem”⁴. Zapewne tak jest, ale wskazywanie tego rodzaju nie wystarczy w recenzji, którą warto napisać i którą warto czytać.

Na s. 570 recenzji jej Autor napisał:

Recenzja *Wprowadzenia do metodologii* wymaga uwzględnienia jego konstrukcji. Składają się na niego 33 artykuły, które w założeniu mają tworzyć całość. **Opracowane zostały jednak w zgodzie z poglądami swoich autorów i wymagają odrębnego podejścia** (podkreślenie moje – M.B.). Całość łączy natomiast pewna koncepcja teoretyczna, wyłożona głównie w dwóch pierwszych z pięciu części podręcznika⁵.

Oczekiwałbym od autora recenzji konsekwencji i oceniania podręcznika według realnej zawartości rozdziałów, a nie deklaracji z jego początkowych partii. Ważne jest również to, co napisane, a nie tylko deklaracje czy zapowiedzi. Każdy, kto przeczytał podręcznik, zauważył, że powiązania teoretyczne między rozdziałami nie są eksponowane, a zatem poszczególne rozdziały, jak podnosi również recenzent, są napisane z autorskich niezglajchszaltowanych perspektyw. Nie jest to wada podręcznika, ów pluralizm i bogactwo ujęć. Czytelnik otrzymuje pewne wskazówki na początku, pod jakim kątem czytać tom, pełnią one w tym sensie funkcję heurystyczną, ale nie są dyrektywami ściśle programującymi to, co dzieje się w poszczególnych

² DENNETT 2013, s. 33–34. Zasady Dennetta mają szerszy kontekst, od którego abstrahuję, wyodrębniając z niego te składowe, które uznałem za przydatne dla wyrażenia moich własnych przeświadczeń o właściwych zasadach dialogu w obrębie historiografii i które zestawiam z wyżej naszkicowaną zasadą życzliwej interpretacji.

³ SKIBIŃSKI 2023, s. 570.

⁴ SKIBIŃSKI 2023, s. 570.

⁵ SKIBIŃSKI 2023, s. 570. Sprzeczność wywodu w cytacie jest oczywista – Recenzent jednocześnie wskazuje na całość (nie tylko zamierzaną, lecz również wypracowaną) i na sfragmentaryzowanie całości tekstu książki.

rozdziałach. Wskazówki Redaktorów tomu pomagają dalsze rozdziały zrozumieć, ale ich ściśle nie programują. Badacze określani metodologami historii od dawna już nie tworzą szkoły pracującej w oparciu o podzielane przez należących do szkoły fundamentalne rozstrzygnięcia (jeśli kiedykolwiek, nawet w czasach Jerzego Topolskiego, Jerzego Kmity, Leszka Nowaka i ich uczniów, tak było!). Spluralizowaliśmy się jako środowisko i oby tak pozostało. Wciąż rozumiemy się w społeczności metodologów lepiej lub gorzej (w tym sensie stanowimy środowisko badawcze), ale nie mamy wspólnego myślenia. Sądzę, że Skibiński doskonale o tym wie, tylko nie wyciąga z tego wniosków dla własnej strategii recenzenckiej. Zamiast analizować uważnie całości, jakimi są rozdziały książki, usilnie próbuje odnosić się do całości określonej przez wiodącą koncepcję zarządzającą rozdziałami książki, o której wie, że takiej koncepcji, pełniącej przypisywaną jej funkcję determinowania, w podręczniku nie ma. Co, powtórzę, nie jest jego wadą, lecz raczej zaletą pozwalającą na realizację przez Autorów rozdziałów podręcznika własnej podmiotowości badawczej i pisarskiej. Osobiście jestem wdzięczny Redaktorom książki za taką możliwość.

Na przeglądane rozdziały podręcznika Autor recenzji nakłada (metodolodzy powiadają niekiedy „imputuje”) przypisywane przez siebie Redaktorom tomu poparcie dla idei rewolucji (paradygmatycznej) i zwrotu (paradygmatycznego). Pierwsze wyrażenie, rewolucji, imputowane jest Janowi Pomorskiemu jako pojęcie, które miałoby wiązać jego myślenie, idea zwrotów kojarzona jest z Ewą Domańską. Skibiński bezzasadnie krytykuje na przykład Wiktora Wenera, że w jednym z napisanych przez niego rozdziałów zabrakło pojęcia rewolucji: „Wśród mitów jako pewnych konstrukcji, przy pomocy których ujmujemy zmieniającą się rzeczywistość, zabrakło „rewolucji”, mimo że jest to pojęcie dla autorów podręcznika istotne (rewolucja naukowa) – **a może właśnie dlatego (treści wyparte?)** (podkreślenie moje – M.B.)”⁶.

Brak miałby nie tylko polegać na tym, że Werner nie mówi o micie rewolucji, a zdaniem Skibińskiego powinien, lecz na tym, że podczas pisania rozdziału miałby zaistnieć mechanizm wypierania kategorii w sposób istotny kształtującej jego myślenie, a przy tym przychodzącej poprzez Pomorskiego od Thomasa Kuhna. Dalszy ciąg imputacji: „To właśnie rewolucja miała zburzyć stary świat i na jego gruzach zbudować nowy (nowy paradygmat)”⁷. Werner wypiera (ukrywa? – M.B.) swoje poparcie dla rewolucji. Metodolodzy, także autorzy intelektualnie, jak ustaliliśmy, autonomicznych rozdziałów podręcznika, są zatem w tej perspektywie zdeklarowanymi rewolucjonistami lub krypto-rewolucjonistami, choćby nawet tego nieświadomymi (wskazywany mechanizm „wyparcia”). W ten sposób można wmawiać dowolne rzeczy i podpieać insynuację kolejną. Kolejny przykład: odnośnie rozdziału napisanego przez Wojciecha Piaska Autor recenzji napisał:

⁶ SKIBIŃSKI 2023, s. 566.

⁷ SKIBIŃSKI 2023, s. 566.

Przy tym obiektywistyczny model poznania, tak jak go przedstawia autor, jako cecha historiografii XIX w. jest fikcją poznawczą, opartą na słabym rozpoznaniu historii historiografii. **Wojny ideologiczne wieku XX za jednego z wrogów uznaly nieklasową** historiografię minionego stulecia (podkreślenie moje M.B.). Argumenty wtedy wypracowane powracają i we współczesnych rozważaniach⁸.

To znaczy? Metodolog przedstawiający krytykę tak zwanego obiektywistycznego modelu poznania (nie odnoszę się w tej chwili do detali rozumowania W. Piaska) kontynuuje w dzisiejszych uwarunkowaniach dawną wojnę ideologiczną (toczoną przez rewolucjonistów? – niedopowiedzenie Skibińskiego?), w której agresorzy wyznaczyli rolę wroga temu, co dla Skibińskiego pozytywne – nieklasowej (nieideologicznej? – M.B.) historiografii uprzedniego stulecia. Metodolog kontynuatorem wojny i zniszczenia.

Zinterpretowanie przez Skibińskiego stanowiska Jana Pomorskiego jako zwolennika rewolucji w historiografii i kulturze jest interesowną (z punktu widzenia zamierzeń argumentacji Skibińskiego) deformacją. Każdy, kto ma jakąkolwiek orientację w ostatnich dwudziestu, trzydziestu czy czterdziestu latach dorobku metodologii historii w Polsce (a tym samym intelektualnie należy do społeczności badawczej metodologów) ma świadomość, że Jan Pomorski jest jednym z badaczy zachowujących najwyższy krytycyzm – odważę się powiedzieć – pewien rodzaj (dyskretnie ujawnianej) pogardy wobec „rewolucji” postmodernistycznej w badaniach humanistycznych. Powracające w wielu jego tekstach wyrażenie „czarnoksiężstwo humanistów”, podawane za Kmitą, właśnie w tym miejscu dobrze jest przywołać i dostrzec jego znaczenie. Przypomnę jego publiczne zaangażowanie w sprzeciw wobec niedawnej w naszym kraju rewolucji rządowej polityki historycznej. Jednocześnie jest on jednym z badaczy najbardziej otwartych na dostrzeganie i dyskutowanie dla historiografii aktualnych przemian rzeczywistości historycznej, w szczególności w sferze technologii komunikacyjnych współtworzących życie społeczne, co nie oznacza planowania rewolucji.

Mówienie przez Pomorskiego o paradygmatach w historiografii jak każda teza empiryczna podlega krytyce, czy jest zasadne czy nie, ale niezależnie od jej osądu pozostaje stwierdzeniem z zakresu (głównie najnowszej) historii historiografii, a nie rewolucyjnym projektem dla historiografii na przyszłość. Skibiński chce wyczytać to drugie. Cel deformacji jest czytelny, podpowiadają zrozumieć go słowa z konkluzji recenzji:

Humanistyka nie polega na eliminacji poglądów konkurencji, tylko na wejściu z nimi w dialog. Rewolucja jest zawsze złym rozwiązaniem – jest kataklizmem. Błędna metafora Kuhna wpisała się w język epoki i w praktyki dyskusji naukowych.

⁸ SKIBIŃSKI 2023, s. 559.

Szukanie alibi dla zdyskredytowania odmiennych poglądów może zakończyć się sukcesem. Nie będzie to jednak sukces kultury⁹.

Retoryką Skibińskiego zarządza kategoria walki, przy czym jedna strona jest w niej obsadzana w roli agresora, a druga w roli strony poddawanej agresji. Łatka rewolucjonisty służy przypisaniu komuś roli agresora w tej fikcyjnej scenie konfliktu w dzisiejszej humanistyce historycznej. Rewolucjoniści w nauce mieliby dążyć do eliminacji poglądów konkurencji, jest to złe dążenie (rozwiązanie), mogą odnieść sukces, ale to nie będzie sukces kultury. Dodam, że w tej perspektywie rozważania metodologiczne, w tym recenzowany podręcznik, to chyba ów wspomniany rodzaj alibi dla takiej dyskredytacji przeciwników rewolucji.

Wyrażają się w tego typu rozważaniach fałszywe odczucie zagrożenia i imputacje. Wbrew wyobrażeniom recenzenta, rzeczywistość metodologicznej pracy badawczej należy do tak zwanej nauki normalnej (nie rewolucyjnej) i nikomu nie zagraża, a tym bardziej nie zagraża nauce historii. Głównie zajmujemy się – o ile mi wiadomo – zapoznawaniem się z dorobkiem literatury z teorii i metodologii historii publikowanej w wielu językach świata. Jest to literatura wyspecjalizowana, licząca tysiące książek i artykułów, wymagająca specjalistycznego treningu i oddania swojego życia (badawczego) i ogromu czasu tego rodzaju studiom. Nie ma w tym intencji czy załączka rewolucji! Uczestniczymy w społecznym podziale pracy badawczej, również dlatego, że specjaliści w zakresie innych pól badawczych nie mają możliwości oddania się naszym tematom badawczym tak, jak one tego wymagają. Figura rewolucjonisty niszczyciela jest interesownym fantazmatem recenzenta. W jej świetle można zrozumieć następującą jego deklarację: „Stąd recenzje zwykle postrzegane są jako element walki o wpływy, a zatem o osiągnięcie pewnego komercyjnego sukcesu”¹⁰. Niechący Recenzent ujawnił charakter swojego piśmiennictwa recenzyjnego. Chce osiągnąć sukces (niekoniecznie komercyjny) poniżając metodologa fantazmatem rewolucjonisty. Poddawany (we własnym mniemaniu) agresji, okazuje się jej inicjatorem.

Warto skomentować w tym kontekście choćby taki passus:

Muszę stwierdzić, że jest odwrotnie – to wiara w paradygmat doprowadziła nas obecnie do zderzenia z górą lodową. Wierzący nie chcieli przyjąć wiadomości, które, skumulowane, pozwoliłyby przewidzieć katastrofę. Paradygmat to w humanistyce końskie okulary, przez które widać tylko to, co do niego pasuje. Znika wszystko to, co nietypowe, to, co jest załączkiem nowych prądów w historii¹¹.

⁹ SKIBIŃSKI 2023, s. 570.

¹⁰ SKIBIŃSKI 2023, s. 570.

¹¹ SKIBIŃSKI 2023, s. 545. Cytowany fragment jest reprezentatywnym przykładem stylu pisarskiego Recenzenta: coś się tutaj sugeruje, imputuje, niekiedy insynuuje, ale nie wiemy dokładnie co, ponieważ sens zdań tworzących cytaty nie jest uchwytny – nie wiemy, kto miałby wierzyć w paradygmat, w jakim sensie wierzyć weń, w jaki paradygmat, co jest odpowiednikiem góry lodowej (jakie zagrożenie wyraża metafora góry lodowej), na czym polega dzisiejsze zderzenie z górą lodową, jaką

Nie jestem pewien, czy udało mi się zrozumieć myśl Autora recenzji, ale wydaje się (w kontekście całości wywodów Recenzenta), że mamy tutaj do czynienia z tak zwanym (w „slangu” metodologów) dryfem kategorialnym, w którym ktoś, kto stwierdza istnienie paradygmatów, jest obsadzony w roli wyznawcy wyłaniającego się paradygmatu (to jest kogoś, kto jakby założył „końskie okulary”¹²) i z tej perspektywy patrząc, zajmuje pozycję przyczyniającego się do zaistnienia katastrofy lub blokującego wyłonienie się rzeczywistych a nie rewolucyjnych innowacji. Chciałbym podkreślić, że ten układ sugestii nie ma nic wspólnego z tym, czym zajmują się badacze środowiska metodologicznego.

Bardzo zaskoczyło mnie w recenzji Skibińskiego nawołanie do dialogu i współpracy. Zaskoczenie dotyczy tego, w jakiego rodzaju tekście i w jaki sposób jest ów apel formułowany. Napisał Autor recenzji: „Wskazałem na wątpliwości, jakie budzą przemyślenia autorów. Jaka jest alternatywa? Współpraca i dialog oparty – jak chcą autorzy kodeksu etyki historyka – na wzajemnym poszanowaniu”¹³. Jest to bardzo trafny postulat, rzecz tylko w tym, by „poszanowanie” miało miejsce, a w nauce oznacza ono spełnianie (choćby w pewnym stopniu) warunków, które powinna spełniać debata krytyczna. Pisałem o nich na początku przywołując kryteria Dennetta i zasadę życzliwej interpretacji. Recenzja Skibińskiego, będąca apelem o dialog zaczyna się tak:

Zagadnienia teoretyczne od dawna cieszą się popularnością porównywalną do historii militarnej lub historycznych rekonstrukcji i podobnie jak one podlegają przemianom ważnym przede wszystkim dla zainteresowanych i wyznawców. Historia może nawet bardziej niż inne dziedziny humanistyki zależna jest od aktualnych przemian – sprawy, które były ważne tylko dla niewielkiego grona, zyskują ponadakademicką rangę. Teorie historii z jednej strony wpływają na politykę naukową, z drugiej zaś są wykorzystywane przez polityków znacznie bardziej niż ustalenia badaczy. Dyskusje zastępuje administracja¹⁴.

Najpierw ośmieszenie i pomniejszenie (zestawienie refleksji naukowawczej z rekonstrukcjami historycznymi, interesującymi dla zainteresowanych i wyznawców), następnie wskazanie na podejrzany pod względem naukowości, jak się domyślam, status metodologii historii jako narażonej na zależność od aktualnych przemian w życiu społecznym, dalej podatność tego rodzaju refleksji na wpływy polityczne,

katastrofę można było przewidzieć, jaka katastrofa zachodzi (przewidziana bądź nieprzewidziana), jakie wiadomości o katastrofie kumulowały się i w jakim sensie kumulowały, jaka jest relacja między paradygmatem a załączkami nowych prądów? Nie mam pretensji do Autora recenzji, że pisze tak jak pisze. Mam jednak wrażenie, że jego tekst nie jest tekstem kogoś zaprawionego w interpretacji i uprawianiu pisarstwa teoretycznego. Metodolog zadaje sobie pytania i obszernie je dyskutuje, właśnie te i takie, które tylko zaznaczają się na obrzeżach dyskursu Recenzenta.

¹² Po co Autorowi metafora końskich okularów? Chce zbrutalizować język?

¹³ SKIBIŃSKI 2023, s. 558.

¹⁴ SKIBIŃSKI 2023, s. 539.

która może oznaczać, że wraz z metodologią wkracza do nauki przemoc polityczna („dyskusje zastępuje administracja”). Nie są to zdania jasne i być może mogą być rozumiane inaczej. W konkluzji Recenzent utyskuje, że „Tak się złożyło, że w nowoczesnej humanistyce dialogowość nie uzyskała należnego jej miejsca”¹⁵. Zdaje się, że chodzi mu o to, że współwinni są metodolodzy historii. Tego rodzaju sformułowania nie są wyrazem „poszanowania”. Jeśli dodamy do nich deformujące odczytanie podręcznika, może powstać wrażenie, że apel o dialog jest wyrażony w sposób przeciwnie skuteczny do tego apelu.

Zakończę akcentem pozytywnym. W rozważaniach Skibińskiego najcenniejsze wydaje mi się zwrócenie uwagi środowisku metodologicznemu w Polsce na znaczenie ponad dwustuletniej historii refleksji nad metodami badań historycznych, co najmniej od XVII–XVIII w. do dzisiaj. Osobiście uważam, że wiedza z zakresu tak określonej historii jest jednym z warunków badań metodologicznych nad historiografią, ale nie jest z nimi tożsama. Z historii refleksji nad metodami nie wynika określone stanowisko metodologiczne. Autorzy sprzed stuleci lub dziesiątek lat nie dysponują naszymi współczesnymi narzędziami poznawczymi, z zakresu chociażby teorii języka, teorii działań ludzkich itp. Ich przekonania nie są naszymi dogmatami. Nasza problematyka nie daje się redukować do ich horyzontu poznawczego. Napisane przez nich teksty są wyrazem samoświadomości ich epok, są dla nas niepomijalne jako wyraz minionej samoświadomości historiografii, jednak niepoddane odpowiedniej recepcji adaptacyjnej samodzielnie nie przemawiają podług dzisiejszych naukowych potrzeb i standardów.

WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY PRZEDMIOTU

- DENETT 2013 = Dennett Daniel, *Intuition Pumps And Other Tools for Thinking*, New York – London 2013
- SKIBIŃSKI 2023 = Edward Skibiński, „*Entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem*” (*Wprowadzenie do metodologii historii*, red. nauk. Ewa Domańska, Jan Pomorski, *Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022*, ss. 572), „Przegląd Historyczny”, CXIV, 2023, 4, s. 539–572

¹⁵ SKIBIŃSKI 2023, s. 570.

